Jarosław Kaczyński
Prezes

PiS

Warszawa, dnia 3 grudnia 2019 r.

Szanowny Pan Poseł
Aleksander Mikołaj Mrówczyński

Prezes Zarządu Okręgowego PiS w Słupsku

Szanowny Panie Prezesie,
Szanowni Państwo,

Modląc się dziś w intencji Śp. Poseł Jolanty Szczypińskiej, dziękujemy Panu Bogu za ten wspaniały dar, jakim była dla nas wszystkich Jola, a odsłaniając tablicę pamiątkową, dziękujemy Jej za całe dobro, które nam w ciągu tylu lat bez przerwy ofiarowywała.

Mija właśnie rok od Jej przedwczesnej, ale z racji nieubłaganej choroby w jakiejś mierze i spodziewanej śmierci. Miałem smutny i bolesny przywilej częstego odwiedzania Joli w szpitalu. Towarzyszyłem Jej, można powiedzieć, do ostatka. Widziałem, ile cierpiała, byłem świadkiem tego, jak gasła i choć zdawałem sobie sprawę, że śmierć oznacza w Jej przypadku wyzwolenie z nieustającego strasznego bólu, to do tej pory nie mogę się z tym pogodzić. Wciąż żyję w dojmującym poczuciu niepowetowanej straty. Czuję się w obowiązku powtórzyć to, co mówiłem rok temu, że śmierć Poseł Jolanty Szczypińskiej przyniosła wielką stratę dla Polski, a dla Prawa i Sprawiedliwości, dla jakże wielu Jej przyjaciół i kolegów oraz dla mnie osobiście była wyjątkowo ciężkim ciosem.

Ale muszę też dodać, że dzięki tym godzinom spędzonym z Nią w szpitalu mogę powiedzieć, że Jola odchodziła, tak, jak żyła. A żyła pięknie i mężnie, dzielnie stawiając czoła wszelkim przeciwnościom. Była twarda w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie poddawała się. Dopóki sił Jej starczało kierowała telefonicznie ze szpitala sprawami swojego okręgu. Była więc zaangażowana całą sobą i do końca. W sumie, przez całe swoje dorosłe życie.

Tę swoją drogę zaangażowania w sprawy Polski zaczęła bowiem jeszcze w duszpasterstwie akademickim, które w tamtych czasach było poszukiwaniem wolności duchowej, a więc w pewnym aspekcie także i formą niezgody na rzeczywistość. Potem była „Solidarność", działalność w podziemiu oraz w ujawniających się strukturach Związku, a później aktywność już ściśle polityczna – najpierw w Porozumieniu Centrum, a następnie w Prawie i Sprawiedliwości.

To była droga trudna, naznaczona w czasach stanu wojennego represjami, ciężkimi pobiciami, trudnościami ze znalezieniem pracy. Zaś działalność w Porozumieniu Centrum raczej nie przynosiła korzyści, tylko rodziła kłopoty i problemy. Była to zatem bezinteresowna służba idei oraz wyraz wierności samej sobie.

Jola była chodzącym dobrem, ciepłem, uśmiechem. Była zawsze pogodna i życzliwa. Pomimo niełatwego życia, a może właśnie dlatego, że takie ono było, zawsze też była gotowa pomagać innym. Jak ktoś to pięknie określił, miała duszę pielęgniarki, czyli osoby spieszącej z pomocą, przybywającej, by przynieść ulgę i pocieszenie. Była przy tym wyjątkowo wrażliwa na krzywdę i wszelką niesprawiedliwość i pewnie dlatego tak pragnęła, by Polska była wolna i lepsza.

To był dla mnie wielki zaszczyt, że Jola zaliczała mnie do swoich przyjaciół…

Szanowni Państwo!

Bardzo bym pragnął móc wraz z Państwem pomodlić się w intencji Śp. Poseł Jolanty Szczypińskiej oraz wziąć udział w Jej upamiętnieniu i wspomnieniu, ale przyczyny natury zdrowotnej mi na to, czego niezmiernie żałuję, nie pozwoliły.

Zaś Panu Posłowi Aleksandrowi Mrówczyńskiemu, Prezesowi Okręgu nr 26 Słupsk chciałbym z całego serca podziękować za pamięć i zaproszenie na dzisiejsze uroczystości.

A ponieważ weszliśmy już w czas Adwentu, to pragnę wszystkim Państwu i Państwa Bliskim, życzyć błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia oraz obfitości Łask Bożych w Nowym Roku.

A naszym Rodakom – tego, by żyli w takiej Polsce, o jakiej marzyła Śp. Jolanta Szczypińska.

Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze Szczęść Boże.

Łączę wyrazy szacunku,
Jarosław Kaczyński